

*Die andere deutsche Frage: Kultur und Gesellschaft der Bundesrepublik Deutschland nach 30 Jahren.* Herausgegeben von Walter Scheel. Klett-Cotta Verlag, Stuttgart 1981, 344 ss.

Walter Scheel zainicjował na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wydanie dwóch książek, w których znani zachodni Niemcy i zagraniczni autorzy wypowiadali się na różne tematy składające się na obraz Republiki Federalnej Niemiec w trzydziestolecie jej powstania. Pierwsza z nich pt. *Po trzydziestu latach — Republika Federalna Niemiec — przeszłość, teraźniejszość, przyszłość* ukazała się w 1979 r. i przedstawia historię zachodniemieckiej republiki w zasadzie jako historię politycznego sukcesu. Nawet występujące w tej publikacji akcenty krytyczne czy też postawy dystansujące się stanowią jakby jeszcze jeden dowód na poparcie wyrażonej we wstępie przez Waltera Scheela tezy o dużym postępie historii Niemiec, ponieważ

„[...] czołowi politycy, literaci, naukowcy i publicyści mogą tak mówić i pisać o państwie niemieckim. Państwo to nie jest już potężnym bożyszczem, którego musi się czcić lub wypowiadać mu świętą wojnę. Państwo przybrało ludzki wymiar, a zatem i po ludzku można o nim rozmawiać [...], także o jego błędach”.

Znacznie trudniej, wydaje się, rozmawia się na tematy zebrane w drugiej książce wydanej przez Scheela, która miała być pozycją „rocznicową”, ukazała się jednak dopiero w 1981 r. Jest to właśnie — omawiany w tym miejscu — ten „Inny problem niemiecki”, czyli — jak objaśnia to podtytuł — „kultura i społeczeństwo Republiki Federalnej Niemiec po trzydziestu latach”. Niezmiennie bowiem, pomimo upływu 35 lat, nierozwiązanym problemem pozostaje zakłócony stosunek niemieckiego społeczeństwa do kultury i państwa. Wpływać to musi także niekorzystnie na wzajemne relacje kultury i polityki. Nie kształtują się one po myśli polityków i niezadowolają też autorów tej książki, którą wydawca nazwał „antologią bezradności”.

Wprowadzając ten zbiór esejów na rynek wydawniczy RFN, Walter Scheel przygotowuje czytelników do lektury książki odbiegającej swoim tonem od publikacji prezentujących w jubileuszowym okresie dość powszechne samozadowolenie. Poprzedza więc teksty refleksjami na temat stosunku polityki i kultury. Przeciwwstawia bezradność kultury pewności siebie polityki, która — znajdując zawsze na wszystko odpowiedzi — nie miewa wątpliwości, podczas gdy twórcy kultury, pisarze i artyści, publicyści i profesorowie nimi się zadraczają. Ta odmienność postaw pogłębia trudności w porozumiewaniu się kultury i państwa, jest przeszkodą w budowaniu wzajemnych, poprawnych stosunków. Główną przyczyną tego — jak sądzi Scheel — w zasadzie zachodniemieckiego problemu tkwi nie tyle w braku zrozumienia dla specyfiki tych stosunków, ile w niemieckiej historii, gotującej nieszczęścia własnemu i obcym narodom i wynika z pozostałych po nich okaleczeniach i urazach. Mimo upływu lat, ciężą te doświadczenia historyczne przede wszystkim na zachodniemieckim życiu umysłowym i duchowym, którego przedstawiciele czują się niemalże zobowiązani do tego, by trwać w swoim nieufnym nastawieniu do państwa i utrzymywać taki stan jako naturalny, zwyczajny, czy wręcz konieczny.

Walter Scheel, reprezentujący przez wiele lat to państwo na ważnych stanowiskach, daje wyraz swojemu zatroskaniu z powodu zakłóconych — już nazbyt długo! — stosunków kultury i państwa, wskazuje na konieczność przezwyciężenia

tego nienormalnego stanu, który nie może być kontynuowany w nieskończoność jako normalny (dla państwa niemieckiego).

Teksty zebrane w omawianym tomie mogą świadczyć o nie najlepszych stosunkach państwa i kultury. Ich lektura prowokuje Scheela do ostrych słów, gdy w książce dostrzega „rys zwadliwego i równocześnie płacznego biadołenia [...] kultury, jej widoczny brak samodystansu, ironii, humoru”. Przyczyny tego upatruje w tym, że odmawia się w tej sferze uparcie rozpoznania i zaakceptowania swojego sposobu zachowania w stosunku do państwa jako neurotycznego rezultatu przytłaczających historycznych doświadczeń, interpretując oznaki choroby jako dowód tryskającego zdrowia.

Można przypuszczać, że tego rodzaju oceny wypowiedziane tutaj przez pragmatycznego polityka nie są w RFN odosobnione. Należy jednak wątpić, czy poprawi się stosunek kultury i państwa wówczas, gdy czołowi politycy, jak np. Scheel, będą próbowali „[...] z krwiobiegu naszej kultury wyizolować ocet zgorzkniałej, zjadliwej i w ostateczności — irracjonalnej wiary w racjonalność i dodać mu trochę lekkiego, perlistego wesoło usposabiającego wina pochodzącego z niemieckich stron”.

Wydaje się, że wprowadzenie Scheela do książki, w której wypowiadają się znani autorzy, przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, publicyści i politycy, znawcy podejmowanych przez siebie tematów, dobitnie dowodzi, jak trudno się porozumieć pragmatycznym politykom z przedstawicielami świata nauki i kultury, którzy domagają się tego, by polityka realizowała ideowe założenia szeroko pojętej demokratyzacji życia w Republice Federalnej Niemiec.

Teksty zebrane w tym tomie zostały w większości napisane pod koniec lat siedemdziesiątych i już wcześniej opublikowane lub wygłaszane. Cechuje je duża zwiezłość, nie ograniczająca jednak szerokiego — w stosunku do rozmiarów prac — spojrzenia na poruszaną problematykę. Dominuje w nich rzetelna analiza obserwowanych zjawisk, ujawniająca uwikłania, niewykorzystane możliwości i przeciwności. Książka ta może przyczynić się do uświadomienia problemów związanych bądź to z konfliktami pokoleń, systemem oświaty i wychowania oraz jego reformami, pojęciem kultury, działalnością kulturalną, bądź też mówiących o stosunku do demokracji lub gotowości przyjęcia odpowiedzialności za bliźniego.

Już z tego pobieżnego zasygnalizowania problematyki poruszonej w tej książce widać, jakie tematy, wątki myślowe i emocjonalne poruszają szczególnie przedstawicieli nauki i kultury. Niektóre z nich mogą również zainteresować polskiego czytelnika, jak np. esej F. Bondy'ego *Dlaczego Niemcy pragną być lubiani?* Mowa w nim o wrażliwości zachodnioniemieckich środków przekazu i opinii publicznej na krytykę z zagranicy. Tak wywoływany niepokój ma nie tylko psychologiczne podłoże, lecz jest również wyrazem troski o rozwój dobrych stosunków partnerskich, obawy ich osłabienia i skutków, jakie mogłoby to przynieść. Bondy twierdzi, że Niemcy przywiązują dużą wagę do szeroko rozumianej wspólnoty, najmniej do ekonomicznej, najwięcej do psychologicznej. Wynikła to stąd, że Niemcy, każde Niemcy, niepokoją sąsiadów z powodu swojej przeszłości i swojej siły. Przyczyną krytyki niemieckiej polityki za granicą bywa nie jej słabość, lecz siła. Polityczna stabilność i uznane w świecie osiągnięcia nie zaspokoili całkowicie psychologicznych potrzeb Niemców, by odzyskać poważanie i szacunek. Bondy zwraca też uwagę na to, że ta naturalna potrzeba szacunku i sympatii, mająca swe implikacje w przeszłości i teraźniejszości, przekształca się w uczucie frustracji, w konstatację: „[...] co inni mogą, my nie możemy; co inni posiadają, nam się odmawia”.

Problematykę tę rozszerza także esej J. Grossa, w którym autor zajmuje się zjawiskiem rozdwojenia samoświadomości Niemców w okresie powojennym. Wyraża się ono tym, że czują się całkowicie normalnie w każdej społecznej roli z wyjątkiem tej, którą pełnić muszą jako członkowie narodu. Ich świadomość narodowa jest raczej apolityczna, opiera się przede wszystkim na sukcesie ekonomicznym. Nie przywiązują wagi do roli obywatela w jego politycznej funkcji, przedkładają nad nią rolę Europejczyka.

Grossa niepokoi ten rozdźwięk między rolą publiczną a prywatną, owo niepostrzeganie się do postrzegania problemów istotnych i brak umiejętności ich wartościowania. W rezultacie, jak pisze Gross, „istnieją powody do rozpacz, ale nie są to te, które przedstawia literatura współczesna; są powody do zmartwienia, lecz nie porusza się ich w przemówieniach w *Bundestagu*, w programach partyjnych i w telewizji. [...] Nasz kraj nie jest takim, jak inne. Jest problemem sam dla siebie — tylko tym się on nie zajmuje”.

Teksty zebrane w tym zbiorze dotyczą niewątpliwie problemów ważnych, drażliwych. Odkrywają deformacje historyczne i społeczne. Odwołując się do realiów współczesnego życia, przedkładają jednak wymiar intelektualny nad wymiar pragmatyczny. Nie wydaje się też, by książka ta, chociaż zainicjowana przez polityka, mogła spełnić jego oczekiwania i przyczynić się do zbliżenia sposobów postrzegania i oceny rzeczywistości. Ta „antologia bezradności” jest z polskiego punktu widzenia pozycją nader cenną, gdyż pozwala ufać, że republika zachodnioniemiecka nie podzieli losów Republiki Weimarskiej.

Michalina Boral

*Die Identität der Deutschen*, Hrsg. von Werner Weidenfeld. Schriftenreihe der Bundeszentrale für politische Bildung, Bonn 1983, 355 ss.

Dwusetny tom znanej serii *Bundeszentrale für politische Bildung* poświęcony został centralnemu tematowi niemieckiej historii, mianowicie zagadnieniu jedności narodu. Książka, stanowiąca zbiór artykułów podejmujących różnorodne aspekty niemieckiej kwestii narodowej, nie należy do łatwych lektur. Pozornie przejrzysta w konstrukcji, zawiera uwagi i refleksje, często pozbawione chronologicznej i problemowej konsekwencji.

Na wartości książki negatywnie zaważyło to, co w zamierzeniu jej autorów miało stanowić o jej oryginalności; praca usiłuje poszerzyć tradycyjne pole badawcze problematyki związanej z narodem, świadomością historyczną, narodową i wskazać nowe drogi poszukiwań badawczych. Obok głównego pytania — co oznaczało być Niemcem w przeszłości oraz teraźniejszości — autorzy stawiają dziesiątki pytań szczegółowych, na które nie znajdują odpowiedzi.

Jednoczesne podejmowanie wielu złożonych kwestii z zakresu historii niemieckiej tożsamości narodowej i związanej z nią ideologii, ciągłe przeskokki czasowe, ogromna ilość cytatów, wszystko to sprawia, iż główny problem badawczy wymyka się spod uwagi czytelnika, który gubi się w domysłach, w jakim stopniu autorzy prezentują efekty dyskusji historiografii niemieckiej, w jakim zaś własnych przemyśleń.